

Pożary efektem fatalnego zarządzania

10 stycznia 2025

Los Angeles w Kalifornii przyciągało jak Mekka – głównie sławnych i bogatych przez lata. Dziś trawione pożarami pustoszeje. Powiaty Altadena, Pasadena otrzymują komunikaty o braku wody zdatnej do picia kiedy wichry z prędkością dochodzącą do 150 kilometrów na godzinę przerzucają płomienie na kolejne domy. Niektórzy mieszkańcy zaskoczeni rozmiarami pożarów giną w domach. Zwęglone ciała są jedynym śladem życia przed ich dawnym domem.



Zalecenia ewakuacji ludności objęły gęsto zaludniony obszar blisko 3000 akrów. Strażacy w tej sytuacji mogą tylko przyglądać się istnemu piekłu. Brak wody w hydrantach uniemożliwia akcję gaśniczą. Źródłem dodatkowym ognia jest brak decyzji o odcięciu energii elektrycznej, stąd upadające płonące drzewa zrywają linie energetyczne, wzniecając snopy iskier, stając się kolejnym źródłem ognia.

Nieokiełznany ogień ma swoją przyczynę. Zasadniczym powodem jest fatalne zarządzanie. Nie mając pojęcia o perspektywicznych skutkach, liberalne władze miasta podejmowały decyzje o meliorowaniu terenu, odprowadzając wody deszczowe rurociągami do Pacyfiku. Motywem była potrzeba zasilenia słodką wodą populacji ryb w oceanie. Gdyby chociaż rekompensowano stratę naturalnych opadów doprowadzaniem odsolonej wody oceanicznej, nie doszłoby do dramatu. Jednak traktując odsalanie wody jako proces zbyt kosztowny, uznano go za niekonieczny. Zbiorniki pożarowe stały więc puste, a obszar Kalifornii powoli zdawał się pustoszyć coraz bardziej.

Na dziś, ludzie luksusowego stanu nie mają wody w kranach.

Pani burmistrz Los Angeles – Karen Bass, wiedząc o szalejącym żywiole, nie odwołała wycieczki do Gany, by wziąć udział w jakichś lokalnych uroczystościach. Zapewniła, że była w stałym kontakcie mailowym z władzami miasta. Gdy wróciła, już na lotnisku dziennikarze zarzucili ją szeregiem pytań, na które nie padła żadna, dosłownie żadna odpowiedź. Dopiero znalazłszy się w odpowiednim otoczeniu zwołała konferencję prasową, zapewniając jak dalece gotowa dbać o życie każdego, co będzie wymagało zbiorowego wysiłku.

Reguła znana – zyski zgarniamy dla siebie, nieszczęścia i straty rozpisujemy na wszystkich.

□

Jak zwykle opozycyjna władza, wykorzystując moment nieszczęścia, musi pokazać swoje zainteresowanie. Donald Trump przyleciał w rejon pożarów. Lądowanie jego samolotu wymagało hektolitrów wody zrzuconych przez helikoptery w rejon lądowiska Air Force 1. Tam woda była. Wizytujący ze współczuciem ocenił sytuację jako dramatyczną i odleciał. Jaka jest wymierna cena takiego gestu? Być może poparcie w decyzjach rządu miliarderów.

Na pytanie strażaków o zastosowanie kontrolowanych pożarów, które pozwalają okiełznać zakres strat, Joe Biden miał błyskotliwą odpowiedź: „Mam dobrą wiadomość – zostałem pradziadkiem, urodziła nam się dziewczynka”.

Przez dekady stosowane przez rolników i leśników kontrolowane wypalania części obszarów rolnych i leśnych, zostały zabronione przez utytułowanych nieuków zwanych siebie ekologami. Potrafią wrzucać na wagę CO₂ i robić na tym kolosalny interes okradania ludzi nazywając proceder bezwzględny podatkami wynikającym z naturalnego korzystania z dostępnych zasobów naturalnych ku pożytkowi powszechnemu. To za sprawą polityki prowadzonej pod dyktando maniakałnych obsesjonatów, w ciągu 48 godzin tylko w tym rejonie stanu

Kalifornia z ponad 340 tysięcy luksusowych domów zostały zgliszczona i popiół. Strat w ludziach jeszcze nie liczono. Tysiące ludzi zaczną inne życie pod gołym niebem.

Jednym z wielu poszkodowanych jest Mel Gibson, któremu pozostały jedynie ruiny wśród pięknej niegdyś okolicy Malibu. Miał szczęście być akurat w Austin gdy nadeszła pożoga, ale po przyjeździe na miejsce odkrył stan, który opisał jako cmentarzysko, gdzie ku całkowitemu zaskoczeniu zastał kury. Jak zauważył – cudem uniknęły zgrillowania.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: YouTube.com [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Źródło: WolneMedia.net